Nr. 25 Śmigiel, wtorek 31. stycznia 1922. Rok 32

ORĘDOWNIK ŚMIGIELSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem świąt. — Przedpłata miesięcznie z przynoszeniem 175 mk., W agencjach miesięcznie 160 mk. Numer pojedyńczy 7 mk. niedzielny 10 mk. TELEFON nr.65 Skrzynka poczt. 13.

OGŁOSZENIA STAROSTWA, KOMISARJATÓW, MAGISTRATÓW ORAZ WŁADZ POLICYJNYCH SĄ PRAWOMOCNE.

Cena ogłosz.: za 1-łam. wiersz petyt. 10 mk., w części urzędowej lub reklamowej 20 mk. Adr. Admin. i Red. Śmigiel - Wielkopolska. Poczt. kont. czek. A. Klóskowski w Poznaniu nr. 160 006, w Wrocławiu (Breslau) nr. 7283.

Część urzędową.

Centralny Komitet Kopalń Francuskich
przy Misji Francuskiej w Polsce
Attache do Spraw Rekrutacyjnych
Poznań, ul. Odskok nr. 2.

Do Państw. Urzędu Pośrdn. Pracy w Śmiglu.

Niniejszem podajemy do łaskawej wiadomości, iż transport do Francji, górników i robotników z okolic Śmigla, odbędzie się dnia **14. lutego 1922. r. z Poznania** przy ul. Odskok nr. 2.

Zapotrzebowania mamy jedynie tylko na górników i robotników co do których podajemy poniżej warunki przyjęcia.

Warunki przyjęcia podzielono na 4 kategorje i tak:

I) górnicy, którzy mają za sobą praktykę o kopalni conajmniej 10-letnią i wyżej do lat 45-ciu (rębacz)

II) górnicy, którzy mają za sobą praktykę w kopalni conajmniej 5-letnią do lat 40 (pomocniczy rębacz-Lehrhauer)

III) robotnicy, którzy pracowali w kopalni węgla pod ziemią conajmniej 2 lata do 26-ciu (Schlepper)

IV) robotnicy nie wykwalifikowani w górnictwie, którzy chcieliby pracować w kopalni węgla pod ziemią do lat 35-ciu.

Z powodu ograniczenia liczby w przyjęciu robot. III. i IV kategorji prosimy Państw. Urząd Pośredn. Pracy kierować do transportu mniejwięcej 70% górników zawodowych i 30% robotn. nie wykwalifikowanych.

Ograniczenie to odnosi się tylko do robotn. III i IV. kategorji, górników zaś I i II kategorji przyjmujemy bez ograniczenia tak, że może ich być jaknajwięcej.

Do wyjazdu winien każdy robotn. posiadać: wykaz osobisty z fotografią, papiery wojskowe z wymienioną kategorją przez P. K. U. (roczniki 1896-1902. włącznie winni mieć wyszczególnioną kategorję zdolności, o ile należą do kateg. A tak wyjazd ich zagranicę jest nie możliwy.)

Zwracamy uwagę, iż tylko zupełnie zdrowi, mogą liczyć na przyjęcie (chorzy wenerycznie, na rupturę lub skłonni do ruptury, słaby wzrok, żyły kurczowe, inw. wojenni, kalecy i t. p. zupełnie wykluczeni.)

Robotników, jako też górników poniżej lat 20 prosimy nam nie przekazywać.

Równocześnie uprasza się o ścisłe zastosowanie do powyższych warunków i terminu transportu.

Attache do Spraw Rekrutacyjnych
wz. podp. nieczytelny.

Dając powyższe do wiadomości, uprasza się, aby ci górnicy którzy są już dłuższy czas zapisani na wyjazd ostatecznie odebrali swoje papiery.

Równocześnie uprasza się pp. sołtysów, aby raczyli pewyższe ogłosić w swoich gminach.

Zgłoszenia przyjmuje się w Państw. Urzędzie Pośredn. Pracy, w Śmiglu ul. Jana Sobieskiege (Strzelnica) do dnia 10. 2. br.

Śmigiel, dnia 28. I. 1922 r.

Państw. Urząd Pośredn. Pracy.
Hęćka, kierownik Urzędu.

Ogłosiłem !

Kopczyński, Starosta.

Ogłoszenie.

Województwo Poznańskie przekazało na cukier dla zakładów dobroczynnych i wychowawczych powiatu. Instytucje takie, które na cukier ten reflektują, mogą odebrać przekazy w środę, 1. 2. lub w sobotę, 4. 2. b. r. w podpisanym Urzędzie. Cukier jest do odebrania ze składu „Rolnika“ w miejscu po cenie 135 mk. za funt włącznie worka.

Pow. Urząd Gospodarczy.

Część nieurzędowa,
za którą władza nie bierze odpowiedzialności

Młodzież Rzemieślnicza.

Znaną jest powszechnie rzeczą, że stan umysłowy młodocianych robotników (uczni) pozostawia bardzo wiele do życzenia, ponieważ do rzemiosła napływają jednostki, które w szkołach źle się uczą, więc tem samem nie mają możność pozostać czemś innem jak tylko robotnikiem.

Powodem oddawania do rzemiosła jednostek najmniej zdolnych jest błędne przeświadczenie obecnego społeczeństwa, że rodzice chcący zapewnić szczęście swym synom muszą choćby największym trudem i wysiłkiem ułatwić zdobycie stanowiska urzędnika lub t. p. pomimo, że rzemiosło tak co do twórczej pracy, samodzielności a obecnie zarobków nieporównanie daleko wyżej stoi.

Zdajemy sobie sprawę z tego, że Polska potrzebuje dzielnych i zdolnych urzędników, że nimi mogą być tylko ludzie nauki i bardzo wysokiego poziomu kulturalnego, ale stwierdzić musimy, że rzemiosło polskie, zawód tak piękny i szczytny ma wielką rolę do spełnienia, zwłaszcza w obecnym czasie tworzenia i odbudowy naszego bytu państwowego. Do warsztatów pracy nad stworzeniem przemysłu i rzemiosła stanąć muszą ludzie o szerszym polocie umysłowym a nie nieuki, którzy rzemiosło nasze powoli lecz stałe w wartości i wydajności obniżają.

Bardzo często słyszy się od poważnych i bogatych rzemieślników takie zdania: „aby tylko udało się memu synowi złożyć egzamina, to go umieszczę w województwie lub ministerstwie!“

Urzędnik jakikolwiek — byle nie robociarz!

Przyczyna, dlaczego w społeczeństwie naszem zaślepionym w rangach i tytułach urzędniczych choćby najmarniejszych leży w tem, że rodzice inteligentniejsi nie oddają swych synów do rzemiosła, z powodu nieodpowiedniego obchodzenia się, wychowania i kształcenia zawodowego młodzieży rzemieślniczej w czasie nauki.

Przeważna część mistrzów traktuje uczni, nie jako przyszłych obywateli państwa i przyszłych swoich kolegów, których obowiązani są prawie i moralnie wychowywać i kształcić, lecz jako siłę roboczą, którą przez lat trzy lub cztery należy wykorzystać, wycisnąć z niej cały zapas energji i zdolności, by później jako nieużytek społeczny rzucić na wartkie fale życia, postępując nie tylko wbrew prawu lecz często nawet uczuciom ludzkości.

Stwierdzić należy, że uczeń potrzebuje silnej i energicznej ręki — ale to być musi ręka ojca, która ma i wychowywać. Nietaktowne, często nawet grubjańskie i brutalne traktowanie ucznia, a nawet bardzo często czynne zniewagi przez mistrza i starszych czeladników, są w sprzeczności z tem co prawo przypisuje, postęp i kultura wymaga a zupełne zaniedbanie wychowania pod względem moralnym daje nam kolegów, którzy po złożeniu egzaminu w ten sam sposób postępują z uczniami im do pomocy dodanymi, stwarzając błędne koło bez wyjścia. Najgłębsza przepaść i największa kastowość, nasycona dziwną jakąś nienawiścią, jest pomiędzy mistrzem, czeladnikiem i uczniem.

W takich warunkach nie można mówić wogóle o wychowaniu a nierzadko i o zawodowem wykształceniu.

Mistrz, traktując ucznia jsko tanią siłę roboczą, nie może wykształcić go na dobrego w dawnym zawodzie pracownika, bo specjalizuje go szybko w jednym tylko kierunku, by ciągnąć przez lat kilka z niego zyski a nie dba wcale o zupełne, wszechstronne wykształcenie go w danym zawodzie. Dlatego też spotyka się przy egzaminach czeladniczych uczni, którzy przez całe lata swej nauki zawodowej nic innego nie robili, jak tylko np. okucia do drzwi, lub inne podobne specjalności a nie byli kształceni tak, by całokształt danego zawodu mogli objąć.

Dziwić się nie należy, że rodzice tak niedoceniają stanu rzemieślniczego, a w tym szczytnym zawodzie widzą tylko ostateczność dla swych dzieci, nie uczących się, narażając w ten sposób rzemiosło na bardzo duże braki.

Uzdrowienie tych stosunków w naszem rzemiośle należy w pierwszej linji do mistrzów, którzy pamiętać powinni, że i oni byli niegdyś uczniami, niech więc postępują z młodzieżą tak, jak pragnęli będąc w nauce, by z nimi mistrz i czeladnik postępował. Rodzice muszą zrozumieć, że rzemiosło i przemysł w Polsce potrzebuje sił jak najlepszych i najzdolniejszych a nie nieuków. (As.)

Związek niemiecki na G. Śląsku.

Katowicki korespodent „Vossische Zeitung“ w artykule z końca stycznia b. r. donosi:

„Górnośląscy Niemcy powołali do życia wspaniałą organizację, która zdąża do ujęcia w sobie wszystkich żywiołów niemieckich Górnego Śląska i zamierza działać jako jedyna organizacja całej niemczyzny na Górnym Śląsku. Prawną podstawę swą ta organizacja, która oficjalnie nazywa się „Górnośląsko-niemiecki Związek ludowy dla obrony praw mniejszości“, a ogólnie w ustach ludu jest już nazwana „Niemiecki Związek ludowy“ widzi w art. 109 polskiej Konstytucji, która każdemu obywatelowi daje prawo obrony swej narodowości.

Wedle statutu Związku celem jego jest utrzymywanie i popieranie niemieckiej kultury i gospodarki, a zwłaszcza obrona praw, wypływających z układu o ochronie mniejszości narodowych i z innych ustaw. Związek odrzuca cele polityczne i wogóle wychodzenie w czemkolwiek poza granice, nakreślone prawnym stanem polskiej przynależności państwowej.

Związek ten jest więc, zastrzegam z góry przeciwko wszelkim nieporozumieniom, stowarzyszeniem ściśle kulturalnem, a nie jakaś organizacją irredenty.

Na poszczególne wielkie zadania, które związek zamierza objąć swym zakresem działania, składają się: pielęgnowanie kultury duchowej i opieka społeczna. Niemiecki Związek ludowy powstaje już to drogą ujmowania wszystkich możliwie Niemców, jako członków pojedyńczych, już to drogą stwarzania i łączenia stowarzyszeń. Wszystkie niemieckie stowarzyszenia łączą się następnie odpowiednio do rodzaju swych celów, w jednolite związki, które jako organizacja placówek wchodzą w skład niemieckiego Związku ludowego.

Obecnie już trzy związki tworzą w ten sposób podwaliny niemieckiego związku ludowego, a mianowicie niemiecki Związek opieki społecznej, niemiecki Związek kulturalny i niemiecki Związek szkolny.

Zupełnie niezależnie od organizacji na polskim Górnym Śląsku powstaje analogiczna organizacja na pozostałej przy Niemcach części G. Śląska. Przez organizację tę można zyskać bardzo wiele, ale też i bardzo wiele można przez niezręczność stracić. Pomyślna działalność organizacji będzie w szczególności zależeć od szczęśliwej ręki kierujących osobników“.

Pamiętajmy o zwierzynie.

Niepamiętne od dawnych czasów mrozy, a przy tem dość duży zmarznięty śnieg, dają się strasznie odczuwać naszej zwierzynie. Rzadko gdzie widać tylko podjęte starania względem żywienia zwierza łownego. Są to przeważnie posiedziciele większego łowiska, dzierżawcy zaś polowań gminnych mało albo wcale nie troszczą się o to. Dużo jest amatorów polowania, a jeszcze więcej strzelców w powiecie naszym; prawdziwych zaś myśliwych mało. Inaczej bowiem widziałoby się więcej bud dla kuropatw i urządzonych żyrowisk dla zajęcy i sarn.

Dalej więc Panowie strzelcy pokażcie, że nie tylko jesteście piastunami w strzale niezrównanej fuzyjki, ale posiadacie prawdziwe serce myśliwego, które nie pozwala wam zapomnieć o zwierzynie po za sezonem polowania. Gdy weźmiemy pod uwagę, to przecież tak nie wielka praca postawienia kilku prymitywnych bud ze sosnowych gałęzi, otworem ku wschodowi, w miejscach, gdzie kuropatwy się przetrzymują, podsypać pod takowe odchodów z pod młocarni, albo cośkolwiek zmięszanego pośladnego ziarna z plewami.

Na odstraszenia wron porozrzucać w okręgu kilku kroków od budy roz̀ćwiartowaną wronę. Dla zajęcy i sarn wystarczy obcinać cienkie gałęzie z osiki, topoli i akacji, których chyba w żadnem łowisku nie brak, a za co zwierzyna jest bardzo wdzięczna, objadając korę, która jest nadzwyczaj pożywna.

O ile ktoś dysponuje burakami i marchwią, zaleca się, i to w miejscach zacisznych, na oczyszczone miejsca ze śniegu w mniejszej ilości rozkładać, także siano na krzewy przy rowach i brzegi lasów

rozkładać. Pamiętajmy o tem, stosując powyższe rady w naszych łowiskach, a zwierzostan, który w ostatnich latach tak strasznie podupadł, podniesie się z pewnością.

W końcu kilka słów do gospodarzy mało rolnych, aby również pamiętali o zwierzynie i ptaszkach, które, jak zauważyłem już, z głodu i zimna zamierają. Dalej zauważa się, jadąc nocą przez wieś, że psy podwórzowe spuszczone biegają i odpędzają zgłodniałą i słabą zwierzynę, która zbliża się pod same budynki, aby pozbierać rozpruszone siano itp. Pies taki chybia przeznaczeniu, bo goni w polu i rozdziera zgłodniałego zająca, a w tym czasie złodziej podwórze okrada. Psa podwórzowego należy uwiązać na długi łańcuch przed dobrze od zabezpieczoną, sucho, stojącą budą.

Myśliwy.

Z awantur hr. Tarnowskiej.

Przed sądem wojskowym w Warszawie toczy się nader znamienna i obfitująca w humorystyczne szczegóły rozprawa:

Oskarżonym jest ppor. Tadeusz Bielewicz o roztrwonienie w Parżu 30.000 franków. Czynu tego B. miał się dopuścić przy ndziale rozgłośnej awanturnicy hr. Tarnowskiej, słynnej z procesu o zamordowanie swego męża przez kochanków Naumana i d-ra Priłukowa.

Tarnowską sądził trybunał w Wenecji i kazał na dożywotnie więzienie, zaś kochanków jej zwolniono. Niespokojna awanturnica zbiegła z więzienia, a później, gdy na zasadzie amnestji karę jej darowano, osiadła na bruku paryskim.

Ppor. Bielewicz był delegowany w charakterze konwojera dla eskortowania pociągów z amunicją do Polski. W jednej z kawiarń paryskich został zaczepiony wraz z innymi oficerami przez Tarnowską, która zaprosiła wszystkich do siebie. Po obfitej libacji i zabawie młodzież wróciła nazajutrz do swych oddziałów, pozostał jednak na placu ppor. B., którego specjalnie hr. T. polubiła i w ciągu tygodnia nie wypuszczała ze swych rąk.

Krótki ten romans skończył sią awanturą, gdyż oficer w ciągu tego czasu wydał wszystkie pieniądze swoje i... skarbowe. Oprzytomniawszy uciekł do Londynu, zgłosił się do ówczesnego ambasadora ks. Sapiehy i prosił o pomoc. Nie uzyskawszy jej, uciekł do Belgji, a następnie wrócił do Paryża i zapisał się do armji ochotniczej Denikina. Poznany przez kolegów w przeddzień wyjazdu został aresztowany wydany władzom polskim.

W sierpniu 1920 r. oskarżony stanął przed sądem doraźnym, sąd jednak nie skazał go na karę śmierci, lecz nakazał zbadanie poczytalności jego i przeprowadzenie ponownego śledztwa.

Tymczasem zbliżyła się nawała bolszewicka i wojskowe więzienie zostało ewakuowane do Wadowic. Ppor. B. w drodze na dworcu w Krakowie, uciekł i, udawszy się na front, walczył pod przybranym nazwiskiem. Poznany ponownie, B. został aresztowany i stawiony pod sąd O. G. który skazał go za sprzeniewierzenie pieniędzy skarbowych na karę śmierci. Obrońca oskarżonego adw. W. Zaczyński wniósł zażalenie nieważności i wyrok ten przez sąd najwyższy został uchylony.

Na ponownej rozprawie po zbadaniu szeregu świadków i biegłych, sąd skazał B. na 6 lat więzienia.

Wyrok ten został zaskarżony w drodze protestu przez prokuratora, żądającego kary śmierci, gdyż ustawa sierpniowa przewiduje karę absolutną i nie zna okoliczności łagodzących się skasowania kary według ustaw francuskich, gdyż czyn dokonany został we Francji.

Sąd Najwyższy tedy, po raz wtóry wyrok unieważnił na skutek skargi obrońcy.

W tym stadjum oskarżony ppor. Bielewicz po raz czwarty staje dziś przed sądem!

KRONIKA

KALENDARZYK

Dziś: Franciszka Sal.
Jutro: Martyny
Wschód słońca: 8,18, zachód 5,55.
Długość dnia: 9,48. Przybyło 1,14.

SOKÓŁ GDAŃSKI. Pod przewodnictwem dr. Łangowskiego, odbyło się sprawozdawcze walne zgromadzenie „Sokoła" gdańskiego. Stwierdzono, iż „Sokół" w roku ubiegłym rozwijał się pomyślnie. W łonie Sokoła istnieją cztery drużyny ćwiczebne a mianowicie męska (40 członków), młodzieży męskiej (48 czł.). młodzieży żeńskiej (50 czł.) i piłki nożnej (20 czł.) Drużyny brały m. in. udział w złocie w Stargardzie i Warszawie. Gniazdo gdańskie zbiera fundusze na budowę własnej sokolni.

ZAJŚCIE W CZASIE JORDANU. We Lwowie w czasie ruskiego święta Jordanu miał miejsce charakterystyczny epizod. Podczas nabożeństwa w cerkwi Preobrażeńskiej inteligencja staroruska zasiadła na honorowych miejscach po prawej stronie ołtarza. Ukraińcy zaś odsunęli się od nich, zajmując miejsca po lewej stronie. W czasie procesji również kroczono osobno. Przy studni w rynku, kiedy ks. Mitrat Bielecki, z przekonań Starorusin, zaintonował według tradycji i przyjętego zwyczaju pieśń „Mnohaja lita dla wsieho naszoho naczalstwa" ks. Kanonik Kunicki, Ukrainiec, zwrócił się do zgromadzonych i zagłuszając słowa ks. Bieleckiego zawołał: „Wsiemu ukrainskomu narodu mnohaja lita."

Wypadek ten świadczy dosadnie o rozdwojeniu, jakie panuje wśród społeczeństwa ruskiego we Wschodniej Małopolsce.

MANIFESTACJA ŻYDOWSKA. W Włocławku na ostatniem posiedzeniu Rady Miejskiej, gdy przewodniczący radny Piasecki odczytał list ks. biskupa Zdzitowieckiego, zapraszający Radę miasta do wzięcia udziału w nabożeństwie żałobnem za Ojca Św. radni żydowscy, należący do Bundu opuścili manifestacyjnie salę rozpraw. Zachowanie się bundzistów wywołało bardzo przykre wrażenie na wszystkich radnych.

WYNAGRODZENIE ZA MORDY. W Tarnowskich Górach wypłacono na Boże Narodzenie tamtejszym Orgeschowcom gratyfikację świąteczną, wynoszącą 30.000 mk. niem. Pieniądze na ten cel zaczerpnięte zostały z funduszów wielkich kapitalistów niemieckich na G. Śląsku.

ZGON STARUSZKI. W Kowalu zmarła w tych dniach niejaka Wierzeńska, przeżywszy lat 100. Zmarła zachowała do końca życia przytomność umysłu i lubiła opowiadać o wypadkach, które wydarzyły się w czasie jej młodości, szczególnie o powstaniach.

ZARAŹLIWE CHOROBY WŚRÓD BYDŁA. Na terenie Województwa krakowskiego szerzy się wśród bydła świerzb, pryszczyca, nosacizna. W powiecie bocheńskim zaszedł wypadek pomoru świń.

PRZEMYTNICTWO SPIRYTUSU. Ministerjum skarbu zaalarmowało komory pograniczne południowe, że z Rumunji i Czechosłowacji rozpoczęło się masowe przemytnictwo spirytusu, co wyrządza skarbowi państwa katastrofalne straty. Powiaty pograniczne z temi państwami od kilku miesięcy konsumują spirytus zagraniczny, używając go nawet do celów przemysłowych. Wobec tego ministerjum poleciło wszystkim władzom powiatów pogranicznych przedsiębrać najenergiczniejsze środki, nawołując ku temu wszystkie bez wyjątku siły administracyjne w imię najżywotniejszych potrzeb państwa, aby ustanowiły nadzór nad obrotem spirytusu w powiatach przygranicznych. Niezależnie od zaleconych środków ministerjum poleciło ustanowić nagrody pieniężne za wykrycie przemytników; nagrody te będą wypłacane natychmiast po wykryciu kontrabandy.

Telegramy.

Miljonówka.

Warszawa, 29. 1. (Pat.) W sobotniem ciągnieniu Miljonówki wygrał nr. 3.381.395.

Z sejmu praskiego.

Praga, 28. 1. W sejmie praskim przyszło znów do skandalicznych scen, tym razem z powodu konfiskaty przez rząd czeskosłowacki numeru organu komunistów, w którym był artykuł, nawołujący żołnierzy do odmówienia posłuszeństwa. Komuniści bijąc w pulpity, uniemożliwili debaty przez pół godziny, poczem opuścili salę śpiewając międzynarodówkę.

Zaledwie opuścili oni gmach parlamentu, taką samą obstrukcję poczęli urządzać socjaliści. W końcu jeden z posłów niemieckich, dr. Bayrath, zbliżył się do trybuny, rzucił w prezydenta bombę cuchnacą i natychmiast uciekł.

Wprost z gmachu parlamentarnego udał się on na dworzec kolejowy i wsiadł do pociągu pospiesznego, udającego się w stronę granicy. W przeciągu pół godziny odpowiednia władza uchwaliła zniesienie nietykalności poselskiej dla dr. Bayratha, na co gremjum posłów natychmiast się zgodziło.

Z Górnego Śląska.

Katowice, 28. 1. (Pat.) Według pism niemieckich dyrekcja kolejowa w Katowicach ma być ostatecznie przeniesiona do Opola. Podobno wydano już w tym kierunku zarządzenia. Miasto Gliwice, które liczyło na to, że dyrekcja ta będzie w niem umieszczona, doznała dotkliwego zawodu z powodu tego zarządzenia władz niemieckich. Równocześnie z przesiedleniem dyrekcji setki niemieckich urzędników opuszcza Katowice.

Z Gdańska.

Gdańsk, 28. 1. (Pat). Z dniem 1 lutego na kolejach obszaru wolnego miasta Gdańska wejdzie w życie nowa taryfa, podwyższona o 75 proc.

Mróz w Gdańsku.

Gdańsk, 28. 1. Zachodzi obawa, że zatoka gdańska zamarznie i uniemożliwi statkom morskim wjazd do portu gdańskiego. Ciepłomierz wskazywał dzisiaj rano 19.9 stopni Celzjusza. Spodziewane są jeszcze większe mrozy.

Pożyczka przymusowa w Niemczech.

Berlin, 28. 1. (Pat.) Z kół parlamentarnych donoszą, że min. finansów zajmie się w najbliższych dniach sprawą pożyczki przymusowej. Odnośny projekt ma być natychmiast przedłożony parlamentowi, ponieważ rozpisanie pożyczki zamierzone jest jeszcze na marzec.

Rokowania górnośląskie.

Berlin, 28. 1. Wolffs Tel.-Bureau donosi, że pełnomocnik niemiecki w rokowaniach na Górnym Śląsku Schieffer oświadczył w komisji niemieckiej, iż rokowania zostały w wielu punktach pomyślnie zakończone. Niezałatwioną jest jednak sprawa walutowa, lecz Schieffer ma nadzieję, że marka niemiecka zostanie utrzymana jako środek płatniczy w polskiej części Górnego Śląska, z tem zastrzeżeniem jednak z polskiej strony, że Polska mogłaby przy rocznem wypowiedzeniu uchylić kontrakt. Wierzycielom niemieckim zostałyby wypłacone ich pretensje przed zmianą waluty w markach niemieckich, lub w polskich po kursie dziennym. W sprawie likwidacji i w sprawie zasadniczej narodowej, jakoto opcji, wątpliwem jest, czy dojdzie do porozumienia przed rozpoczęciem obrad w Genewie.

Niemcy, wywodzi dalej Schieffer, pragną kroczyć dalej drogą zgody i pokoju, lecz granice ich ustępliwości są podyktowane względami materjalnemi, ideowemi i narodowemi niemieckiemi. Schieffer sądzi, że rokowania zostaną ukończone w końcu lutego, poczem nastąpi ratyfikacja kowencji przez Reichstaga i wymiana dokumentów.

Nabożeństwo żałobne za papieża w Berlinie.

Berlin, 28. 1. Dziś rano odbyło się w kościele św. Ducha nabożeństwo żałobne za zmarłego Papieża. Kościół był w całości pokryty kirem. W nabożeństwie wzięły udział liczne osobistości ze strony Rządu między innymi Kanclerz Wirth i prezydent Reichstagu Loebe, oraz przedstawiciele zagraniczni.

Sprawa waluty na Górnym Śląsku.

Berlin, 28. 1. Do ostatnich wywodów b. ministra Schiffera na leży jeszcze dodać, że w sprawie waluty zostanie prawdopodobnie osiągnięte porozumienie, w myśl którego w polskiej części G. Śląska marka niemiecka pozostanie jako obowiązujący środek płatniczy i to na przeciąg 15 lat, jednakowoż z możnością zniesienia za jednorocznym wypowiedzeniem. W takim jednak wypadną wszystkie wierzytelności i długi zaciągnięte przed zmianą waluty, będą wyrównywnane w walucie niemieckiej, albo w walucie polskiej, obliczanej po kursie dziennym. Odpowiednia ilość waluty niemieckiej, potrzebnej do obiegu w polskiej części Górnego Śląska zabezpieczona zostanie przez oddziały wielkich banków niemieckich, które pozostaną w polskiej części G. Śląska.

Redaktor: Julian Tyczka. Wydawca: A. Klóskowski. Czcionkami drukarnia Klóskowskiego w Śmiglu